Nr. 382. [381] We Lwowie sobota dnia 16 sierpnia 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Sytuacja.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Ischl 16 sierpnia. Dr. Koerber, który onegdaj o 4 popołudniu przybył z radcą sekcyjnym Bleylebenem do Ischlu, był jeszcze tego samego dnia o 7 wieczorem u cesarza na dłuższem posłuchaniu i zdał sprawę o bieżących kwestjach. Wczoraj przybył tu minister skarbu Boehm-Bawerk i konferował z Koerberem. Bawi tu także węgierski minister skarbu Lukacs, czy w sprawie rokowań ugodowych — niewiadomo. Dziś rano przybywa tu Szell, poczem obaj prezydenci ministrów będą u cesarza na osobnej audjencji.

O wyniku konferencji obu premierów w Ratot dowiaduje się *Fremdenblatt*, że porozumienie w sprawach związku celno-handlowego postąpiło znacznie, są jednak jeszcze poważne różnice w kwestji taryfy celnej.

Ischl 16 sierpnia. Wczoraj prezydent gabinetu dr. Koerber nie był na audjencji u cesarza, gdyż wczoraj cesarz miał udać się do Aussee, aby wziąć tam udział w festynie, urządzonym na cele dobroczynne. W ostatniej atoli chwili, podróż cesarza z powodu niepogody musiała być odroczoną na później. Prawdopodobnie pojedzie cesarz do Aussee w niedzielę.

Dziś mają się odbyć konferencje obu prezydentów gabinetu. Opóźnienie przyjazdu p. Szella, który dopiero dziś rano przybędzie do Ischlu, nastąpiło jedynie z tego powodu, że obecność jego konieczną była dopiero dziś, w sobotę, gdyż od samego początku już termin audjencji p. Szella u cesarza, jakoteż termin wspólnych konferencyj obu ministrów pod przewodnictwem cesarza, naznaczony był na sobotę.

Również oddawna już było postanowionem, iż dr. Koerber przybędzie do Ischlu wcześniej od p. Szella, gdyż dr. Koerber miał przedłożyć cesarzowi sprawozdanie o ważnych sprawach dotyczących polityki wewnętrznej oraz odpowiednie w tej mierze przedstawić wnioski. Wprawdzie, jak opowiadają, w sprawozdaniu, które złożył cesarzowi we czwartek, wciągniętą została także sprawa ugody austro-węgierskiej, ale obszerne przedstawienie tej kwestji, tak co się tyczy ugody, jak i taryfy celnej nastąpi dopiero na dzisiejszej konferencji.

Dr. Koerber będzie dziś o godzinie 11 rano przyjęty przez cesarza na audiencji, poczem zaraz odbędą się wspólne konferencje, które, jak utrzymują i teraz nie doprowadzą jeszcze do ostatecznego rezultatn.

Z faktu, że koła dobrze poinformowane i blisko dra Koerbera stojące, przed ostatnią podróżą austrjackiego prezydenta gabinetu do Ratot wyrażały przekonanie, że dzisiejsza wspólna konferencja obu premierów da stanowczo pozytywny rezultat, teraz atoli tego pozytywnego rezultatu z dzisiejszej konferencji nie oczekują, wnosić można, że narady obu premierów, które odbywały się w Ratot, nie dały tego rezultatu, na który początkowo liczono. Koła te atoli są pewne, iż dzisiejsze wspólne konferencje popchną kwestję ugodową, znów o jeden krok naprzód.

Dziś obrady toczyć się będą na określonym ściśle terenie, gdyż chodzić będzie tylko o pewne, do dziś jeszcze nie załatwione pozycje dotyczące taryfy celnej. Konferencje będą trwały tylko jeden dzień, gdyż dr. Koerber w niedzielę powraca już do Wiednia.

W ciągu wczorajszego popołudnia konferował dr. Koerber z ministrem skarbu drem Boehm-Bawerkiem, który specjalnie w tym celu przybył do Ischlu z Weiszenbach, gdzie spędza swój urlop. Konferencja, która trwała kilka godzin, dotyczyła także kwestyj ugodowych, ale głównie zajmowała się sprawami polityki wewnętrznej, a przedewszystkiem budżetem za r. 1903.

Konferencja obu austrjackich ministrów, z bawiącym tu węgierskim ministrem skarbu p. Lukacsem nie odbyła się.

Praga 26 sierpnia. *Nar. Listy* donoszą: Dnia 18 bm. po nabożeństwie, odprawionem z okazji rocznicy urodzin cesarza, odbędzie się rada gabinetowa, na której niezawodnie dr. Koerber przedstawi stan dotychczasowych rokowań ugodowych.

Walka kulturna we Francji.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Brest 16 sierpnia. Przy zamknięciu szkoły kongregacyjnej w miejscowości Plougouvelin, przez pół godziny zdobywano barykadę, wzniesioną przed szkołą. Pewnego żandarma ściągnięto z konia.

Lesneven 16 sierpnia. Ruch w okolicy z powodu zamykania szkół szerzy się dalej. Około 15.000 osób z proboszczem na czele, urządziło pielgrzymkę do Folgoet, z chorągwiami kościelnemi i krzyżami.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Pogrzeb śp. dra Henryka Halbana.

Wiedeń 16 sierpnia. Zwłoki zmarłego w Gasteinie śp. dra Henryka Halbana, szefa sekcji i byłego dyrektora kancelarji palamentu, przewiezione zostaną dziś przed południem do Wiednia, a po południu zostaną złożone do grobu na cmentarzu centralnym.

Włochy a Turcja.

Stambuł 16 sierpnia. Tureckie dzienniki donoszą o przybyciu włoskiego admirała Palambo i twierdzą, że odwiedziny te przyczynią się do wzmocnienia stosunków włosko-tureckich.

Rosja a Watykan.

Wiedeń 16 sierpnia. *Polit. Corr.* donosi na podstawie informacyj z Petersburga i Rzymu, że cofnięcie wydalenia biskupa wileńskiego, ks. Zwierowicza i powołanie go na djecezję sandomierską wpłynęło na znaczne polepszenie się stosunków pomiędzy rządem rosyjskim a Watykanem. Wydalenie i sposób, w jaki o tem swego czasu zawiadomiono stolicę apostolską, miały wywołać w Watykanie przygnębiające wrażenie. Dlatego, z żywem zadowoleniem przyjęto obecnie wiadomość o takiem załatwieniu tej sprawy przez rząd rosyjski, podobno za osobistą inicjatywą cara Mikołaja.

Powstanie w Ameryce środkowej.

Waszyngton 16 sierpnia. Według telegramu komendanta okrętu wojennego, Topoka, mieli powstańcy opanować miasto Puerto Cabello

Konferencja kolonialna.

Londyn 16 sierpnia. Biuro Reutera dowiaduje się: Konferencja kolonialna ustanowiła kwoty, jakie kolonje mają rocznie płacić na cele marynarki, mianowicie: Australja 200.000, kolonje przylądkowe 50.000, Nowa Zelandja 40.000, Natal 35.000 funtów szterlingów. Co do Kanady nastąpi osobne porozumienie.

Oprócz tego kolonje porozumiały się co do ofiar na pomnik królowej Wiktorji w Londynie. Kanada da 30.000, kolonje Przylądka 20.000, Nowa Zelandja 15.000, Natal 10.000 funtów szterlingów.

Konwencja literacka.

Kopenhaga 16 sierpnia. Biuro Ritzaua dowiaduje się, że minister oświaty zamierza z początkiem najbliższej sesji rady państwa przedłożyć projekt nowej ustawy, mocą której Danja włączona będzie do berneńskiej konwencji literackiej.

Z politechniki warszawskiej.

Warszawa 16 sierpnia. Zapisy na politechnice tutejszej zostały zamknięte. Wniesiono 735 podań o przyjęcie na studja. W tej liczbie jest 257 podań wniesionych przez żydów. Wszystkich zaś miejsc wolnych jest 229. Z tego powodu odbędą się egzamina konkursowe, decydujące o przyjęciu, w dniu 29 bm.

Wyścigi wioślarskie.

Warazawa 16 sierpnia. Dziś spodziewani są tu goście z Krakowa, mianowicie wioślarze, biorący udział w międzynarodowych wyścigach wioślarskich. Powita gości osobna deputacja z prezesem klubu Ksawerym Brunickim na czele. Przygotowano apartamenta w hotelu.

Samochody w wojsku.

Petersburg 16 sierpnia. Podczas wielkich manewrów w gubernji kurskiej, w połowie września, odbędą się po raz pierwszy w armji rosyjskiej próby użycia samochodów dla celów wojskowych. W tym celu zamówił sztab główny ośm samochodów na próbę.

Badanie Martyniki.

Chrystyjania 16 sierpnia. Podróżnik Borch-Grevingh powrócił z podróży naukowej na Martynikę, dokąd go wysłało waszyngtońskie towarzystwo naukowe „National, geographical Society“. Podróżnik oświadczył wobec pewnego dziennikarza, że Towarzystwo przygotowuje wielką naukową ekspedycję, pod jego kierownictwem, do południowego bieguna. Przygotowania do wyprawy potrwają prawdopodobnie rok.

Król Edward w Irlandji.

Londyn 16 sierpnia. Odwiedziny króla Edwarda w Irlandji układają na listopad b. r.; możliwem jest jednak, że król pojedzie tam dopiero w lutym r. 1903. Król zatrzyma się w Dublinie, Belfascie i Corku.

Historja wojny transwaalskiej.

Haaga 16 sierpnia. Wkrótce pojawi się tu obszerne dzieło Krügera, omawiające na podstawie dat autentycznych, przyczynę, przebieg i zakończenie wojny transwaalskiej. Każdemu z rządów prześle Krüger jeden egzemplarz swej książki.

Hojny zapis.

Wielki Waraździn 16 sierpnia. Zmarły tu biskup Pavel zapisał 998.000 zł. na cele wyznaniowe.

Handlarze żywym towarem.

Miskolcz 16 sierpnia. Tutejsza policja aresztowała 5 kobiet, które prowadziły szeroki handel dziewczętami od lat 14 do 16.

Pojedynek.

Preszburg 16 sierpnia. Między porucznikiem Friedrichem, a kadetem zastępcą oficera honwedów Zinkiem, odbył się wczoraj pojedynek. Zink ciężko raniony w ramię. Przyczyną pojedynku spór o kobietę.

Krwawa egzekucja.

Szegedyn 16 sierpnia. U włościanina w Mokrinie Iwana Gawryłowa miała być przeprowadzoną egzekucja podatkowa. Gawryłów opierał się przeprowadzeniu egzekucji tak gwał-

townie, że asystujący jej dwaj żandarmi musieli zrobić użytek z broni i zranili pchnięciami bagnetów Gawryłowa tak ciężko, iż wkrótce umarł. Na miejsce wypadku wyjechał porucznik żandarmerji, aby przeprowadzić śledztwo.

Oświetlenie acetylenowe.

Petersburg 16 sierpnia. Ministerstwo komunikacji poleciło wykonać na kolejach południowo-zachodnich próby z acetylenowem oświetleniem. Jeśli próby wypadną pomyślnie, oświetlenie to otrzymają wszystkie koleje rosyjskie.

Cholera.

Petersburg 16 sierpnia. Według urzędowych doniesień, we wszystkich większych miastach wzdłuż wschodnio-chińskiej kolei szerzy się jeszcze cholera z tą samą zaciętością.

Londyn 16 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Kairu: Dnia 14 bm. zachorowali na cholerę 3 żołnierze angielscy; dwaj z nich zmarli.

Katastrofa na Dunaju.

Wiedeń 16 sierpnia. Na Dunaju pod Klosterneuburgiem, ponton pionierów odbywających ćwiczenia, zetknął się z przepływającym parowcem. Pięciu pionierów wpadło do Dunaju i zostali pochwyceni przez śrubę okrętową. Dwaj zostali zupełnie zmiażdżeni, jeden ciężko raniony, a dwóch zdołano uratować.

Gastein 16 sierpnia. Król rumuński przyjął wczoraj na posłuchaniu ministrów Hartla i Witteka, oraz węgierskiego ministra Fejervarego.

Aussee 15 sierpnia. Miał tu przybyć dziś cesarz, ale z powodu niepogody przyjazd jego odwołano.

Tabor 16 sierpnia. Dziś odbędzie się tu zgromadzenie właścicieli gorzelń rolniczych z Czech, Morawy i Śląska.

Budapeszt 16 sierpnia. Sąd skazał prokuratora państwa z Szolnok, Atanyiego; za zbrodnię pojedynku, na 8 dni więzienia. Zasądzony prokurator przyjął wyrok.

Wielki Warazdyn 16 sierpnia. Burmistrz Rimler, w odpowiedzi na wniesioną do niego interpelację oświadczył, iż miasto na przyszłość nie będzie przyjmowało pism od wojskowości, adresowanych po niemiecku.

Wrocław 16 sierpnia. Władze pruskie zgodziły się na połączenie z koleją kaliską i przeładowywanie towarów po stronie rosyjskiej.

Londyn 16 sierpnia. Jak słychać, lord Roberts ma niebawem ustąpić z urzędu generalnego komendanta armji.

Londyn 16 sierpnia. Policja zarządziła nadzwyczajne środki ostrożności dla ochrony szacha perskiego. W pobliżu szacha będą bezustannie czuwali agenci.

Petersburg 16 sierpnia. Departament medyczny opracował projekt przepisów o obowiązkowem perjodycznem odkażaniu teatrów, sal koncertowych, lokali zajmowanych przez kluby i wszelkie przedsiębiorstwa, służące dla celów rozrywki.

Strejki rolne.

Agitacja za strejkiem występowała silnie i w powiecie stanisławowskim, a zwłaszcza w Krechowcach i Drohomirczanach. — Dzięki jednak rozważnemu oporowi kilku starszych gospodarzy do strejku nie przyszło. — W Wodnikach aresztowano pod zarzutem podburzania Oleksę Czarkę z Tumierza.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 16 sierpnia.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (16): Rocha wyznawcy — Domorada — (3): Izaakija Wschód słońca o godzinie 5 minut 3, zachód o godzinie 7 minut 13.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, powrócił do Lwowa.

Zasiłki dla stowarzyszeń akademickich. Z uchwalonego przez sejm ryczałtu dla stowarzyszeń akademickich udzielił Wydział krajowy na ostatniej swojej sesji zasiłków następującym stowarzyszeniom: Bibliotece słuchaczów prawa we Lwowie i w Krakowie po 200 kor., Czytelni akademickiej we Lwowie 400 kor., Bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu lwowskiego na cele ogólne towarzystwa 300 kor. a na „Dom akademicki" 100 kor., Bratniej pomocy słuchaczów weterynarji 150 kor., Czytelni akademickiej w Krakowie 150 kor., Zarządowi „Domu techników" we Lwowie 200 kor., Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie 300 kor., krakowskiej Kuchni akademickiej 100 kor., Wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego 200 kor., Bibliotece uczniów wydziału lekarskiego uniwersytetu krakowskiego 150 kor. i ruskiemu towarzystwu „Osnowa" techników we Lwowie 100 koron.

Lwowska załoga wojskowa udaje się we środę 20 bm. o godzinie 3 rano na manewry jesienne w okolice Stanisławowa. We Lwowie pozostanie tylko taka ilość wojska, jaka jest niezbędnie potrzebną dla ewentualnego utrzymania spokoju. Powrót z manewrów nastąpi 7 września.

Z Towarzystwa oświaty ludowej. Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, założył w lipcu br. dwie nowe bezpłatne czytelnie ludowe w gminach: Żołynia (pow. Łańcut), Mnich (pow. Bielsk na Śląsku austr.), oraz uzupełnił bibljoteki w 24 dawniej założonych czytelniach w gminach: Dwory (pow. Biała, Borzęcin, Gosprzydowa, Ruda Kameralna (powiat Brzesko), Wydrna (pow. Brzozów), Zarzecze, Żmigród Nowy (pow. Jasło), Bieńczyce, Czulice, Czułów (pow. Kraków), Krasne-Lasocice, Zmiąca (pow. Limanowa), Staremiasto (pow. Łańcut), Krzyszkowice (pow. Myślenice), Swoszowice (pow. Podgórze), Ubieszyn (pow. Przeworsk), Czarna, Pustynia (pow. Ropczyce), Biała (pow. Rzeszów), Chocznia, Tarnawa (pow. Wadowice), Krzeszów, Rajcza, Sucha (pow. Żywiec). Ogółem rozesłano 1191 książek, wartości 1017 koron. Ogółem w roku bieżącym założono nowych czytelń 10, oraz uzupełniono 57 bibljoteczek czytelni, dawniej założonych i rozesłano książek 3144 wartości 2516 koron.

Ze spraw podatkowych. Administracja podatków we Lwowie, ogłasza, że termin wnoszenia fasyj czynszowych przez właścicieli domów i realności położonych we Lwowie upływa z końcem sierpnia.

W razie nie przedłożenia fasji czynszowej w terminie do końca sierpnia 1902 zastosowane będą pdstanowienia § 31 instrukcji czynszowej. W końcu co do rzetelnego i z prawdziwym stanem zgodnego zeznawania czynszów, zwraca administracja podatków uwagę właścicieli domów na obwieszczenie krajowej dyrekcji skarbu dnia 23 lipca 1899 i zaznacza się, że fasje czynszowe będą sprawdzane z całą ścisłością i w razie ujemnych dostrzeżeń zastosowane zostaną tak przeciw właścicielom domów, jak i przeciw czynszownikom podpisującym nierzetelne fasje postanowienia karne,

Wieczorek humorystyczny Fiszera, który się odbył wczoraj w sali „Sokoła" cieszył się wielkim powodzeniem. Publiczność, chcąc usłyszeć swego ulubieńca, zapełniła szczelnie salę i bawiła się wybornie znakomitemi kreacjami p. Fiszera, darząc go ustawicznie hucznymi oklaskami. P. Fiszer zachęcony wielkiem powodzeniem swego wczorajszego wieczorku daje jutro w niedzielę w „Sokole" drugi i ostatni wieczór z zupełnie odmiennym programem. Nie wątpimy, że i jutro sala „Sokoła" będzie przepełniona.

Piorun w cerkwi. Wczoraj około 3 godziny popołudniu w czasie burzy, oderzył piorun w cerkiew sknilowską i zapalił wielki ołtarz. W kilka minut, część cerkwi stała w płomieniach. Na szczęście, przybyła wnet wezwana telefonem lwowska straż ogniowa i resztę cerkwi uratowała. Szkoda wynosi około 6000 koron.

Kościelni złodzieje wyciągający ze skarbonek pieniądze, za pomocą lepką gumą pociągniętych patyczków tworzą, jak się zdaje formalną szajkę. Wczoraj aresztowano Marcelego Rudnickiego za to, że wyciągał w ten sposób pieniądze z puszki Świętopietrza w kościele OO. Dominikanów. Jan Kaczanowski i Emilja Botnicka, pilnowali tymczasem, aby mu kto w tej manipulacji nie przeszkodził, — aresztowano ich więc także. OO. Dominikanie twierdzą, że taż sama puszka Świętopietrza, okradaną już jest od około 2 lat, nie udało się im jednak dotychczas złodziei przytrzymać. Wobec tego, że Botnicka utrzymywała stosunki z także innymi złodziejami kościelnymi, prawdopodobnem jest, że tworzą oni jakąś szajkę, działającą w porozumieniu.

Czyje wieprze? Niejaki Michał Pater, przechodząc ubiegłej nocy ulicą Słoneczną spotkał mężczyznę pędzącego dwa wieprze w kierunku miasta. Gdy się do niego Pater zbliżył, mężczyzna ów pozostawił wieprze na ulicy, a sam umknął. Wziął więc Pater wieprze do siebie i żywić je będzie tak długo aż się zgłosi po nie ich właściciel.

Wojna w szpitalu. Pozostająca w leczeniu na oddziele skórnym szpitala powszechnego Mina Ehrenzweig wesoła córa Grecji, która miała być wczoraj z powodu wyprawiania wrzasków w czasie wizyty lekarskiej ukaraną aresztem domowym, rzuciła flaszką na jednego ze szpitalnych posługaczów, którzy ją mieli odstawić i lekko go uszkodziła. Gdy następnie posługacze cofnęli się na korytarz, chore znajdujące się w tej samej sali, zabarykadowały drzwi łóżkami, poczęły rzucać flaszkami i miskami na ogród rozebrały inne łóżka, powyjmowały słomę z sienników i zapaliły ją na oknie. Dopiero po otwarciu drzwi przez ślusarza, udało się wezwanym żołnierzom policyjnym i parobkom szpitalnym przemocą wtargnąć do sali i ubezwładnić szalejące kobiety. Ośm z nich odstawiono ze szpitala do policji z prośbą o ich ukaranie.

Pożar lasu. W Wipczynie-Łopusznie koło Sergie na Bukowinie wybuchł pożar w lesie ks. Władysława Lubomirskiego z Rajczy w Galicji i ofiarą jego padła część lasu około 20 hekt., jak też ścięte w lesie i na wywóz przeznaczone drzewo opałowe. Szkoda wynosi 18.000 kor. Pożar, który powstał prawdopodobnie z ognia nałożonego przez leśnych robotników, ugasił w tym dniu ulewny deszcz.

Królestwo do sprzedania. Z ogłoszenia licytacji w jednem z kolonialnych pism niemieckich okazuje się, jak łatwo można zostać „królem wyspy". Jest mianowicie do sprzedania królestwo, składające się z wysp na morzu Południowem. W r. 1886 umarł na Ponape sławny podróżnik, Jan Stanisław Kubary i spadek po nim został obecnie wystawiony na sprzedaż w drodze licytacji, która ma odbyć się 18 kwietnia 1903 w gmachu urzędowym w Ponape, na jednej z wysp wschodnio-karolińskiego archipelagu. Posiadłość, przeznaczona na sprzedaż licytacyjną, składa się: 1. z wyspy Taatik, posiadającej wartość ze względu na poręby drzewne, lecz nienadającej się dla osiedlenia, oszacowanej na 500 m., posiadającej około 800 hektarów powierzchni; 2. wyspy Japutik lub Paitik na północ od portu, około 6 hekt. powierzchni, nadającej się na siedlisko handlowe, oszacowanej na 1000 m.; 3. z posiadłości Mpomp o powierzchni 800—900 hekt., położonej na północ od spławnej rzeki Jokola, nadającej się do celów rolniczych. Posiadłość ta jest niezamieszkana dotychczas i nie pomierzona. Suma szacunkowa wynosi 15.000 m. Zdaje się, że licytantów zgłosi się niewielu, jakkolwiek mogą działać przez upełnomocnionych zastępców, ponieważ warunki komunikacyjne wystawionego na sprzedaż królestwa, są nader niewygodne; brak im połączeń tak okrętowych, jak i telegraficznych.

Oryginalna reklama. Właściciel pewnego sklepu w Chicago wpadł na pomysł oryginalny, aby zbyt swego towaru powiększyć. Oto założył przed sklepem ogród dla dzieci, w w którym mogą bawić się darmo różnemi zabawkami w czasie, gdy matki ich robią zakupy. Zwykle jednak zdarza się tak, że gdy matka, wychodząc ze sklepu, chce zabrać z ogródka dziecko swoje, napotyka opór, bo dzieciak z zabawką, którą sobie wybrał, rozstać się nie chce, nie pozostaje więc nic innego, dla uniknięcia krzyku i płaczu, jak zabawkę kupić.

Nowe światło gazowe wynalazł technik, Gustaw Fresenreuter. Może ono pod wielu względami konkurować ze światłem elektrycznem, ponieważ przy sile 800 świec kosztuje zaledwie 3 centy na godzinę i wymaga tylko jednego cylindra. Płomień jest od góry szczelnie osłonięty, a gaz i powietrze napływają od dołu przez palnik. Nowe światło od dziewięciu miesięcy jest używane w zakładzie gazowym w Charlottenburgu i okazuje się doskonalem. Dla eksploatacji wynalazku zawiązuje się specjalne Towarzystwo.

Polowanie na człowieka.

Harry Tracy, o którego ucieczce z więzienia w Oregonie donosiliśmy, drwi sobie z usiłowań władz policyjnych trzech stanów amerykańskich i wprowadza w błąd cały szereg szeryfów zajętych pościgiem. Po bezskutecznej, prawie 14 dni trwającej obławie, zaniechano już wszelkiej nadziei uchwycenia zbiega, gdy nagle znowu zbrodniarz się wynurza, aby dać dowód swojej śmiałości i bezczelności.

W pobliżu małego miasteczka Ellenburga w sta-

nie Waszyngton pojawił się zbiegły więzień pewnego poranku na farmie.

Przyjechał konno i miał ze sobą jeszcze dwa inne konie prowadzone luzem.

Jeździec, na którego czole widnieje nie zgojona jeszcze szeroka rana, zarówno jak konie był chwilowo bardzo wyczerpany. Bez obawy jednak skoczył z siodła, uchwycił w obie ręce po rewolwerze i wszedł do domu ze słowami:

„Jestem Harry Tracy, którego nadaremnie ściga policja i psy gończe!“ Następnie kazał wystraszonym mieszkańcom farmy podnieść ręce w górę i zagroził, że każdego kto się ruszy, zastrzeli. Gospodyni polecił następnie przynieść pożywienia i wszelkich środków żywności, któreby można wziąć ze sobą i nałożyć do worka. Drżąc wykonała gospodyni ten rozkaz.

Gdy Tracy się posilił, rozkazał mężczyznom, aby go zaprowadzili do stajni, i zamienili jego zmorzone, na wpół zagłodzone konie na inne. Wyszukał sobie najlepsze konie, naładował prowiant na ich grzbiety, sam dosiadł konia i wyczekał dopóki farmer, jego synowie i parobcy, na jego rozkaz, nie doszli na oddalone pole, potem chwycił razem cugle wszystkich trzech koni i pocwałował bez przeszkody w dal. Gdy już był daleko po za górą, odważyli się przerażeni ludzie donieść do miasteczka o napadzie. Jakkolwiek zaraz wysłano konnych żandarmów na wszystkie strony nie zdołano wpaść na ślad zbiega.

Zamach na ks. Obolenskiego.

O zamachu na gubernatora charkowskiego ks. Oboleńskiego rozesłała onegdaj agencja telegraficzna rosyjska zwięzły komunikat, zawierający jedynie stwierdzenie faktu. Obecnie nadchodzą z tego samego źródła szczegółowe informacje. Depesza z Charkowa, podająca dokładnie przebieg zamachu, brzmi:

„Ks. Oboleński po przechadzce w ogrodzie, zatrzymał się z gronem znajomych przy loży gubernatorskiej w zamkniętym teatrze. W tej chwili nieznany zbrodniarz zbliżywszy się do księcia na odległość nie więcej jak dwóch kroków, strzelił z rewolweru do gubernatora, ponad ramieniem stojącej obok niego żony prezesa zarządu gubernjalnego ziemskiego, pani Gordiejenkowej. Kula lekko kontuzjowała p. Gordiejenkową w szyję, nie raniąc jej wcale. Pani Gordiejenkowa chwyciła zbrodniarza za rękę. Wtedy padł drugi strzał w powietrze.

Na huk wystrzału zbiegła się publiczność i policja. Przestępcę ujęto i powalono na ziemię. Pochwycił go również znajdujący się w pobliżu policmajster Bezsonow. Mimo to zbrodniarz zdołał jeszcze dwukrotnie wystrzelić; jedna z kul ugodziła policmajstra w nogę i przebiła ją na wylot powyżej kolana.

Obecny w ogrodzie lekarz udzielił policmajstrowi pierwszej pomocy i założył prowizoryczne bandaże. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie dokonano zmiany bandażów. Kość, okostna i muskuły — całe. Policmajster czuje się dobrze; gorączka zrana opadła.

Tożsamości osoby przestępcy — którego aresztowano — dotychczas nie sprawdzono“.

Powyższe informacje prostnią pierwsze doniesienia agencji telegraficznej rosyjskiej o tyle, że, jak się okazuje, ks. Oboleński żadnej nie odniósł rany. Według pierwotnego telegramu kula miała ugodzić go w szyję.

* * *

Niemal równocześnie z wiadomością o zamachu na ks. Oboleńskiego zamieściła socjalistyczna *Arb. Ztg.* artykuł p. t.: „Nowa organizacja terroryzmu w Rosji“, oparty na informacjach, zaczerpniętych z *Rewolucyjnej Rosji*, organu rewolucjonistów rosyjskich. *Arb. Ztg.* stwierdza między innemi, że masy robotnicze prą na organizację socjalno-demokratyczną, aby weszła na drogę terrorystycznej walki i że organizacja widziała się zmuszoną ustąpić temu żądaniu, zmieniając odpowiednio swój program działania i swój ustrój wewnętrzny. Według *Rewolucyjnej Rosji* program terrorystów przedstawia się w ogólnych zarysach, jak następuje:

Akty terrorystyczne mogą stanowić dla nas tylko część walki; terror jest tylko jedną z broni, które stoją do dyspozycji naszej armji. Jesteśmy pierwsi, którzyby zaprotestować musieli przeciwko wyłącznemu używaniu terroru. Nie chcemy walki klasowej wypełniać terrorem, ale chcemy uzupełnić ją tylko przez odważne wystąpienia jednostek. Zrewoltowanie mas jest naszem głównem zadaniem.

Co się tyczy taktyki, koordynacja nowej metody walki ze środkami dawniejszymi przedstawia się jako główna zasada rewolucyjnego działania; pod względem technicznym zupełna autonomia poszczególnych szyków bojowych okazała się bardzo pożyteczną. — Ścisła jedność idei, ale podzielona organizacja, oto zasada, która nami kieruje. W tym celu zorganizowała się osobna grupa, która stojąc na gruncie konspiracji i podziału pracy, przyjęła na siebie czynność terrorystyczną.

Organizacja ta, która nosi nazwę: „Bojewaja organizacija“, otrzymuje od partji rewolucyjnej wskazówki co do rozpoczynania i kończenia operacyj i co do osób, na które zamach ma być wykonany. Z samą partją rewolucyjną wchodzi „Bojewaja organizacija“ o tyle tylko w kontakt, o ile porozumiewa się z jej kierownictwem, w żadnym zaś nie stoi związku z miejscowymi komitetami. Ma nawet własną kasę, do której w ostatnich tygodniach złożyło wkładki około 12.000 osób.

Partja rewolucyjna ogłasza również, że wszystkie zamachy, a nawet zabójstwo ministra Sypjagina, są dziełem „bojowej organizacji.“ „Że nowa organizacja spoczywa na racjonalnej podstawie — pisze organ partyjny — tego dowodem pierwszy rezultat jej działania, gdyż na jej rozkaz i za jej czynnem współdziałaniem zabił jej członek Stefan Walerjanowicz Bałmaszew d. 2 (15) kwietnia ministra Sypjagina.“

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 15 sierpnia. Na giełdzie wielkim popytem cieszyły się staatsbany, które przez ar-

— Oh! kochany Potrel'u, spotwarzasz mojego syna. On miałby się ożenić z ubogą panną! Tego jednego głupstwa nie obawiam się z jego strony.

Nastał dzień, dzień dość ciepły grudniowy; dom admirała pełny był „po brzegi“, jak sam się wyrażał, gładząc faworyty.

Roger był na stanowisku od paru dni, urządzał wszystko, jako pierwszy drużba panny młodej.

Hrabina de Baralays usunęła się formalnie od tej zabawy.

Adéhaume pojechał w towarzystwie córki, pomimo wszelkich opozycyj, dość sprawiedliwych, trzeba przyznać.

Lecz liczył na Julcię, bądź dla rozrywki w dość długiej drodze, bądź dla skrócenia nudów, jakich się spodziewał na zebraniu prowincjonalnem.

W rzeczywistości, nic nie brakło z tego, co mogło nadać temu wiejskiemu weselu charakter właściwy: ani ciekawych okazów, ani przemówień zabawnych, ani wypadków ucieszných, jakie Roger pomnażał, o ile tylko mógł.

Przed ceremonią, podług zwyczaju, wszyscy udali się do dobrze zastawionego bufetu dla nabrania sił. Starszy drużba mówił do ucha pana młodego, lecz tak, żeby być od wszystkich słyszanym:

— Odwagi! zobaczysz, wszystko pójdzie jak z płatka! Ależ jaki pan blady! Wypij kieliszek, co u licha! Nie czas mdleć teraz!

Skoro orszak uszykował się w drogę do małego kościółka, obawa zemdlenia zdawała się usuniętą.

Z odcienia czerwonawego, obrzmiała twarz Euzebiusza przeszła w kolor szkarłatu. Co do Berty, to gdyby nie biała suknia i welon, możnaby ją wziąć za gościa zaproszonego na nudne wesele, tak była obojętna i zupełnie nie przejęta uroczystością chwili.

Nic osobliwie nieprzyjemnego nie przytrafiło się aż do

Przymknął powieki, zacisnął usta, jak człowiek, który walczy z sobą, żeby nie wybuchnąć; milczał potem chwilę...

— Panie de Vavincourt — rzekł — w końcu — opuszczam Bergerie, aby nigdy nie powrócić, ponieważ tu znieważają młode dziewczęta bezbronne. Lecz najpierw muszę oczyścić opinię panny Berty Chaigneau i zrobię to, choć zdradzę jej tajemnicę. Z dwojga złego wybieram mniejsze.

Spokój ten pełen tajemnic, zrobił wrażenie na Euzebiuszu. Nie odpowiedział, szedł tylko obok swego przyjaciela w kierunku szpaleru platanowego.

— A więc ostatni mój spacer z panną Chaigneau wydał się panu nieprzyzwoicie długi? — zaczął Roger. — Zdawało nam się, jej i mnie, że jesteśmy u przyjaciela, nie zaś u sędziego. Czas szybko bieży przy wzajemnych zwierzeniach. Pan, tak pan... nie dowie się o moich... A te marzenia, jakie zdradzę... Lecz po co mówić? Spojrzyć pan: odgadniesz może.

Wskazywał palcem litery wyrznięte na pniu drzewa.

Euzebiusz, nie rozumiejąc jeszcze, patrzył na niego wzrokiem pytającym.

— Wolno panu — ciągnął Roger — śmiać się z takiego dziecińśtwa. Lecz wreszcie te cyfry i data, wyrznięte w mojej obecności, nie dowodzą, że to ja zalecałem się do panny Chaigneau. Nie nazywam się ani Ernert, ani Eustachy, ani Ewaryst, ani nawet Euzebiusz.

— Wielki Boże!.. Co pan chce powiedzieć? — bełkotał szczęśliwy posiadacz tego ostatniego imienia.

— Jeżeli pan nie zrozumiał, tem lepiej... I tak za wiele powiedziałem.

Środek jakiego użył Roger, wydał się jemu samemu tak ryzykownym, iż zwątpił na chwilę o skutku. Lecz niebawem przestał wątpić. Vavincourt wzruszony do głębi, ujął go za ręce.

— Niepodobna! — wyrzekł. — Czyżby ona mogła zwrócić

bitraż były kupowane po 714·50. Inne efekty nie miały kupców.

— **Wiedeń** 15 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 685·50, Akcje węg. Zakł. kred. 728·75, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 540 — Akcje Laenderbanku 420·50, Akcje Bankvereinu 454 50, Akcje Bodencredit 930·—, Akcje gr. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 714·50, Akcje kolei południ. 68· , Akcje tramw lit. a) —·—, lit. b) —·— , Akcje kolei Elbetal. 465 50, Akcje kolei Północnej 5670, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 399·—, Akcje Rima Muranji 497·75 Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1516·—, Akcje fabryki broni 329·—, Akcje tureckie tytoniowe 296·—. Oblig. węg. indemn. 97·50, Renta majowa 101·85, Austr. renta koron. 99 90, Węgierska renta koron. 97·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·40 4 proc. listy Banku kraj. 97·10 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·10, 4 proc. listy Banku hipot. 96 50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin 99 25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·45 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94 20 Losy tureckie 111·—, Marki 117·06, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 15 sierpnia **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr z r. 1880 3 proc. 267·15; Austr. zakł. kr. z. ob pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m k. 4 proc. 285·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 284·25; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—; Pożyczka serbska prem po 100 fr. 3 proc. 90 50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 110 75. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·25; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 428·—; Clary 40 zł. m. k. 192·—; Pożyczka m Insbruku 20 zł. 82 50; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 40 zł. 70·—; Ofen 40 zł. 185·—; Palffy 40 zł. m k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 55 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 75·—; Salma 40. zł. m k 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 72·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 425·—.

— **Wiedeń** 15 sierpnia. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·— do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 9 80 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 15 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·80, Staatsbahny 152 90, Disconto Comandit 182·50, Berlińskie Tow handl. 153 40, Laura 191·60, Bochumery 179·50, Kolej połud. wschodnio-pruska 74·25, Ruble za gotówkę 216 25, Kolej warszaw. wied. 177·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 114 25, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 162 10, Kolej Marienburg-Mława 72 25, Konsolidation 317 50, Lombardy 18·25, Kolej Henry 97·—, Niemiecki bank narodowy 114·10, Kanada Profered 133·10; Akcje żeglugi hamburskiej 106·25.

— **Berlin** 15 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·45, spirytus —·—.

Frankfurt 15 sierpnia. Austr. kredyty 216 60; Kolej państw. 153 90; Laura —·—; Disconto 183 10; Alpiny —·—.

— **Paryż** 15 sierpnia. 3 % renta 100 55; mąka —·—.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

uwagę... na biedaka pięćdziesięcioletniego... który nigdy nie śmiał nic okazać...

— Na co się zdało — rzekł Roger — podejmować się kuracji sceptyka w gatunku pana? Czy panu przyszło kiedy do głowy, że można te serca zdobyć dobrocią, nieszczęściem znoszonem szlachetnie, słowem, nietylko wąsikiem blond lub zręcznym węzłem krawata? Biedne dziecko! Jak to szczęśliwie, że złe nie jest jeszcze nie do naprawienia!... jakie byłoby jej życie przy boku człowieka, nie umiejącego jej zrozumieć! A teraz, żegnam! Żałuję pana, a raczej żałowałbym, gdybyś nie był niezdolny poznać wartości skarbu straconego!

— Przyjacielu mój! Najlepszy przyjacielu! Myślisz, że pozwolę ci odjechać!... A raczej jedź jak najprędzej!... Leć na skrzydłach, powiedz pannie Chaigneau, że kocham ją oddawna... i że strasznie cierpiałem przez nią i przez ciebie!... Oh! nikt nigdy nie będzie wiedział, ile przez was wycierpiałem!...

— Jedno jej tylko powiem, mój panie; że ją zdradziłem i że powinna unikać obecności takiego, jak pan niewdzięcznika!

Łatwo się domyśleć, że Roger dał się zmiękczyć, lecz nie pierwej, aż doprowadził biednego Vavincourt'a do tego, że błagał go na klęczkach.

Nazajutrz wyjechali razem na wyprawę, której celu i skutku można się domyśleć. Admirał Chaigneau za dobrze znał morze i jego niespodzianki, żeby się czemukolwiek dziwić, nawet temu, że Vavincourt oświadczył się o jego wnuczkę.

Wnuczka zaś, skompromitowana dowodem pisanym, nie mogła odmówić. Prawdę powiedziawszy, gorzej odegrała swoją rolę, niż Roger swoją.

Wracając do Bergerie, Euzebiusz nie mógł powstrzymać się od poskarżenia przed przyjacielem.

— Znalazłem pannę Chaigneau chłodną raczej... Zdawało się prawie, iż gniewa się na mnie za to, że odkryłem jej tajemnicę.

— Cierpliwości! — odparł młody człowiek. — Przebaczy panu, byle tylko nikt się nie dowiedział, jak ją podszedłeś. Pamiętaj pan, że przysiągłeś milczenie!

— Ah! drogi przyjacielu, pomiędzy nami teraz przymierze na śmierć i życie... Żądaj odemnie wszystkiego, co tylko zechcesz...

— Dajmy temu pokój na teraz; zostaje panu tylko sześć tygodni na przygotowania, podług tego, co postanowiono.

— Pomożesz mi do końca?

— Aż do końca — obiecał uczynny swat, za nadto mądry, aby odrazu żądać nagrody, pomimo okrutnego nacisku wierzycieli.

W miesiąc po tych wydarzeniach, dwaj sąsiedzi, Potrel i Baralays, naradzali się poufnie. Szło o zdecydowanie się, czy pojadą na ten ślub, o którym aż trzęsło się w całej okolicy.

— Nie bardzo lubię tego starego bonapartystę Chaigneau — mówił dawny ułan. — Lecz obowiązek sąsiedzki... zatem, postanowiłem odbyć podróż do Raboué, chociaż przykro będzie patrzeć na takie szaleństwo... Bo pytam pana, na co temu głupcowi Vavincourt żenić się po raz drugi?

— Przynajmniej drugie jego ożenienie posłuży do jednej rzeczy: do wytłómaczenia, że mógł pierwszy raz się ożenić — rzekł de Baralays.

— Tak jak głód jest wytłómaczony tem, że przed nim było morowe powietrze; klęska nigdy nie przychodzi pojedynczo. Lecz czy nie myślisz, sąsiedzie, że ten związek powinien być przez ciebie specjalnie protegowany?

— Przezemnie?

— Tak! masz przynajmniej pewność, że Roger nie ożeni się z tą zachwycającą Bertą. Była chwila, żem się tego dla ciebie obawiał.